

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

**ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Dzisiaj wybierzemy się w podróż, ale w przeciwieństwie do różnych naszych poprzednich spotkań, to nie będzie podróż w konkretne miejsce na mapie kraju lub świata, ale będzie to podróż w czasie, do bardzo konkretnego momentu w historii świata, ale tutaj skupimy się na historii Polski. I przeczytam fragment, który bardzo dobrze ten czas opisze. "Te 20 lat to jeden z najciekawszych okresów w historii naszej Ojczyzny, zarówno pod względem rozwoju myśli technicznej oraz przemysłu, jak i twórczości artystycznej", i chyba nie ma już wątpliwości, że chodzi o lata 20., ten okres międzywojenny, między I a II wojną światową od 1918 roku, kiedy Polska wróciła na mapę Europy i odzyskała niepodległość. Będziemy o tym rozmawiać za sprawą kolejnego tomu z serii "20 lat XX wieku". Ten tom nosi tytuł "Kultura codzienna dwudziestolecia". Nie chcę absolutnie wartościować i porównywać do poprzednich tomów, czyli do architektury, sztuki i mediów dwudziestolecia, ale wydaje mi się, że to jest o tyle ciekawe, że możemy trochę zajrzeć do domów ludzi, którzy w tym 20-leciu międzywojennym żyli. Zastanowić się nad tym, co oni robili, jak spędzali czas, jak się ubierali, z czego korzystali, czym bawiły się dzieci, gdzie spędzano wieczory, popołudnia, czas wolny, co oglądano, jak się bawiono. Słyszycie, że zabrakło mi tchu, bo wymieniać można byłoby długo i długo, i długo. Autorką książki jest pani Joanna Rzońca, ale jej współtwórcą i autorem grafik, rysunków, ale także całego projektu graficznego jest pan prof. Ryszard Kajzer, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wykładowca Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych, a także grafik, autor plakatów i ilustracji, i to właśnie on jest dzisiaj Waszym i moim gościem, i zgodził się o tej publikacji, ale także w pewnym sensie o całym cyklu, opowiedzieć. Witam w Audycjach Kulturalnych.**

RYSZARD KAJZER: Dzień dobry.

**ALEKSANDRA GALANT: Zanim zacznę pytać o ten konkretny tom, czyli o "Kulturę codzienną", zapytam pana, co dla pana ma w sobie te 20 lat, co jako dla artysty jest takie inspirujące? Bo patrząc na te książki, na wszystkie 4 tomy, ale skupiając się na "Kulturze codziennej", tą inspirację i jakąś taką radość twórczą ewidentnie widać.**

RYSZARD KAJZER: Zdecydowanie to był taki okres, kiedy widać, że wszyscy chcieli stworzyć coś nowego, wszyscy zaczynali od zera. Mieli masę pomysłów, chcieli scalić też wizualnie różnego rodzaju dziedziny, i to rzeczywiście jest czytelne, to jest widoczne. Niektóre pomysły były pierwsze, niektóre rzeczy pojawiły się po raz pierwszy i paradoksalnie część rzeczy trwa do dzisiaj, może troszeczkę inaczej wygląda, generalnie wiele rzeczy już po prostu było 100 lat temu.

**ALEKSANDRA GALANT: Ten świat, który państwo opisują i przedstawiają w książce, wydaje się bardzo plastyczny, przemawiający do wyobraźni, bo myślimy o tym świecie kawiarni, wielkich bali, niezwykłych sukien, kreacji, ale też tego, co**

**pojawiało się po raz pierwszy, co później przez kolejne lata, na przestrzeni lat było udoskonalane do takiej formy, jaką mamy dzisiaj. To myślę, że można powiedzieć zarówno o fryzurach i strojach, ale także właśnie o przemyśle czy architekturze.**

RYSZARD KAJZER: Tak, jeżeli mówimy o modzie, to chyba wszyscy wiedzą, że są takie fale i niektóre trendy wracają co kilkadziesiąt lat. Z innymi dziedzinami jest troszeczkę inaczej, bo to wszystko jest ściśle powiązane oczywiście ze zdobyczami techniki albo z wynalazkami ludzkości bardziej lub mniej szczęśliwymi, które zalewają świat i nie możemy się od nich uwolnić, ale też po prostu zaczynają rzutować na wszystkie przedmioty czy wszystko to, co nas otacza. Ale na pewno jest to fascynujący okres, który warto zgłębiać i do którego warto zaglądać, ponieważ czasami wydaje nam się, że wynaleźliśmy coś albo coś odkryliśmy dzisiejszego poranka, a okazuje się, że to wszystko gdzieś tam już było, tylko trzeba to odnaleźć.

ALEKSANDRA GALANT: **Również ze względu na to, co mówiłam na początku, że 20-lecie międzywojenne budzi bardzo konkretne skojarzenia, bardzo obrazowe. Wydaje mi się, że ilustracje i projekt graficzny książki, która ten świat i ten czas przybliży, jest szalenie istotna, bo tak naprawdę my pracujemy cały czas na wyobraźni. Oczywiście to jest konkretna wiedza do przekazania, ale my gdzieś uciekamy myślami czy wyobrażeniami do tego świata. I te ilustracje, które pan stworzył, tak pozwolę sobie zapytać najpierw o ilustrację, później o ten cały projekt, mają nam w tym pomóc, więc ja sobie uświadomiłam, że w przypadku wielu ilustrowanych książek, one są fundamentalną częścią, ale tutaj, kiedy odwołujemy się do skojarzeń i wyobrażeń, to ma szczególnie dużą wagę.**

RYSZARD KAJZER: Przygoda z tą książką zaczęła się od pilotażowego pierwszego tomu "Sztuka dwudziestolecia". Od razu pomysł na tę książkę, jeszcze wtedy nie wiedziałem, że to będą kolejne tomy i będę miał przyjemność realizacji następnych tytułów, ale od razu ten pomysł był bardzo określony. To znaczy książka, a może trochę i nie książka, bo ta pozycja ma trochę przypominać taki lekki notatnik, gdzie niektóre rzeczy są po prostu trochę od niechcenia notowane albo zapisane, albo naszkicowane, i to ma być taka pozycja, którą się ma przyjemnie też kartkować, którą można czytać na marginaliach, można czytać wszystkie podpisy pod zdjęciami, które są wykonane ręcznie, czyli troszeczkę tak, jakby 100 lat temu.

ALEKSANDRA GALANT: **Tym piórem i kałamarzem, które państwo także opisują.**

RYSZARD KAJZER: Pióro pojawia się od razu w pierwszym tomie, jest nawet zreprodukowane i to też jest taki magiczny przedmiot, który jest takim kluczem czy łącznikiem z tamtą epoką, ponieważ to jest piórko czy obsadka do piórka, którą kupiłem kiedyś na targu staroci, jeszcze jako student, kiedy mieszkałem przy Kole, przy targu staroci na Kole w Warszawie. I to jest rzeczywiście przedmiot z epoki, który ma w środku przestrzeń na zapasowe piórka i można go zamykać, zabierać w podróż, jest pięknym, miedzianym przedmiotem, który można zabrać w podróż, i rzeczywiście wszystkie te ilustracje, które są wykonane czy te notatki, czy zapiski, które są wykonane w tej książce, są wykonane tym piórkem.

ALEKSANDRA GALANT: **Naprawdę? Takim...**

RYSZARD KAJZER: Tak, tutaj nie ma żadnego oszustwa.

ALEKSANDRA GALANT: **Nie myślałam o oszustwie, raczej o pewnej stylizacji na taki piórkowo-odręczny charakter.**

RYSZARD KAJZER: Nie, nie. To jest rzeczywiście wszystko wykonane ręcznie, potem reprodukowane, opracowane w komputerze, potem oczywiście cała szata graficzna i wielkości czy skala niektórych przedmiotów w stosunku do ilustracji, czy w ogóle kolorystyka danego tomu, to wszystko jest potem zaprojektowane oddzielnie, ale pierwszy etap to jest koncepcja, czyli zaczynamy od głowy, potem jest ręka, czyli to piórko i rysunki, a potem już po prostu przygotowanie całego projektu do druku i zamknięcie całości.

ALEKSANDRA GALANT: **Zostanę jeszcze na moment przy tych ilustracjach, bo oczywiście wszystkie one są bardzo wyraziste i bardzo ważne dla książki. Natomiast te, które przyciągnęły moją uwagę w sposób szczególny, to są rysunki 3 krzesel. 3 krzesel, które pojawiły się przy opisie polskiej architektury, nurtów czy kierunków w rozwoju tej myśli architektonicznej też wnętrzarskiej. Mnie jako laikowi w tej materii wydało się szczególnie trudnym to, że w tym przypadku odwzorowywał pan modele, które w jakiś sposób zrewolucjonizowały ten świat wnętrzarski, które odbiły się na tej historii, ale też które chyba gdzieś gdzieś można jeszcze dzisiaj zobaczyć. Państwo piszą o Pałacu Prezydenckim w Wiśle.**

RYSZARD KAJZER: Z krzesłami, i tak jak z niektórymi innymi ilustracjami, to mogę zdradzić, to jest taki klucz na tę książkę, że nie zawsze mamy prawa autorskie do ilustracji albo nie zawsze mamy dobrej jakości zreprodukowane ilustracje, więc to jest taki nasz sposób też na ominięcie całkiem legalnie tych wszystkich praw, i wtedy to są po prostu moje zapiski, moje notatki. Tak samo jak obecnie bywają muzea, w których jest zakaz fotografowania nawet bez flesza, ale bardzo często widać osoby ze szkicownikami, które spędzają tam kilka godzin i po prostu coś rysują. To jest podobna sytuacja, to znaczy troszeczkę na takiej zasadzie, że to, co stało się trudnością czy czymś trudnym ewentualnie do ominięcia oficjalnie, to stało się takim atutem tej książki, co nie znaczy, że wszystkie rysunki to są rzeczy, do których nie mieliśmy praw, po prostu niektóre z przyjemnością też rysowałem, ale generalnie to, co było dla nas jakąś tam trudnością, stało się atutem.

ALEKSANDRA GALANT: **Czy jest jakiś rozdział, fragment, który jest dla pana w tej książce o codzienności w 20-leciu szczególnie ważny, albo nad którym praca była dla pana szczególnie wyzwaniem?**

RYSZARD KAJZER: Właściwie do każdego tomu i do każdego rozdziału podchodzę z taką samą energią i z taką samą ciekawością. Oczywiście, może gdzieś tam rozdział, który dotyczy nauczania 100 lat temu czy nauki kaligrafii w szkole podstawowej. Sam mam przyjemność kontaktu ze studentami, więc też mogę sobie porównać ewentualnie metody pracy, ale też wydaje mi się, że generalnie to jest tak przyjemny świat i wszystko było naturalne, generalnie wszystko było drewniane, prawie wszystko zrobione ręcznie, nawet jeżeli to był piórnik do używania codziennie, to były to rzeczy, które mają swoją duszę.

**ALEKSANDRA GALANT: Oprócz grafik, zdjęć, reprodukcji, w książce pojawiają się też przedruki konkretnych przedmiotów, to jest laseczka. Ich jest dużo więcej. Jaka jest ich historia?**

RYSZARD KAJZER: To jest ukryta opowieść we wszystkich tomach, gdzie pojawiają się tajemnicze przedmioty, na razie bez żadnego komentarza, ale planujemy ewentualnie być może zrobić jakiś tomik, który wyjaśnia genezę wszystkich tych przedmiotów, i tutaj znowu to są konkretne przedmioty, związane z konkretną historią, z konkretnymi ludźmi. W poprzednich tomach to są tajemnicze przedmioty, które dotyczą np. mojego dziadka, który był murarzem, i dostałem kielnię oryginalną mojego dziadka. To są takie rzeczy, które są mi bardzo bliskie. Cyrkle oryginalne, ekierki, krzywki, a natomiast w tym najnowszym tomie pojawił się nowy zestaw tych przedmiotów. To są oryginalne, sfotografowane przedmioty pani prof. Anny Rudzkiej i jej męża Adama, które są pamiątkami rodzinnymi, i rzeczywiście pojawia się tam oryginalna laska, jakaś papierośnica, przyrząd do drylowania jabłek ręcznie, rzeźba, którą się nakładało na adapter, i kiedy płyta się kręciła, to rzeźba tańczyła po prostu razem z tą płytą. Tak że to są fascynujące, oryginalne przedmioty, które mają swoją historię i mam nadzieję, że wrócimy w którejś z pozycji i opiszemy szerzej te przedmioty. A pani Anna Rudzka jest córką Józefa Gosławskiego, znanego rzeźbiarza, który też projektował medale i monety, i to jest właśnie autor, pewnie większość ludzi będzie kojarzyć, pięciozłotówki z rybakim.

**ALEKSANDRA GALANT: Muszę przyznać, że również ze względu na własne upodobania, rozdział, który spodobał mi się szczególnie i naprawdę zadziałał jak taki wehikuł czasu, to jest ten na temat kawiarni. Nie jest zatytułowany kawiarnia, ale tam jest à propos kawy, czekolady. Państwo opisują świat warszawskich kawiarni, zresztą chyba nie tylko warszawskich. Tam pojawiło się dużo zdjęć, również z wnętrza kawiarni Adria, która była chyba tą najpopularniejszą w okresie 20-lecia.**

RYSZARD KAJZER: Mamy Warszawę, mamy Kraków, mamy Poznań. Ten świat kawiarniany tętnił życiem, też i nocą, tak że to jest oczywiście próba takiego wejścia do tego świata, bo oczywiście wszystko to, co pozostało, to jakieś skorupy, okruchy, filiżanki albo zdjęcia z jakichś przyjęć.

**ALEKSANDRA GALANT: To jest niezwykle, prawda, że z tego świata, który był tak bogaty, tak pełen detali, tak pieczołowicie budowany, właśnie zostały nam tylko okruchy wspomnień i dosłownie pojedyncze elementy.**

RYSZARD KAJZER: Dokładnie, sami złapaliśmy się przy pracy nad pierwszym tomem, kiedy była opisywana jakaś konkretna czekolada, i złapaliśmy się na tym, że znamy opakowania, które zostały po tych czekoladach, i wiemy, jak mogły wyglądać te słodczyce. Natomiast właściwie nie zachował się nigdzie obraz danej czekolady, jak ona tak naprawdę wyglądała, jak to, co było w środku, wyglądało. Tak że to są takie sprawy, które rzeczywiście albo mogą pobudzać wyobraźnię, albo po prostu uświadamiamy sobie, jak wiele rzeczy jest efemerycznych i jak rzeczy, które dla nas są oczywiste, później mogą być jakąś tajemnicą, ponieważ się zupełnie nie zachowały.

ALEKSANDRA GALANT: **Wspomniał pan o plakatach i książka jest rzeczywiście bardzo bogata, i oprócz rysunków pojawiają się zdjęcia, plakaty. I tutaj mamy też ten cały kawałek związany z wzornictwem, z tym, jak wtedy projektowano, jakie było podejście do sztuki. W różnych dziedzinach, bo to jest sztuka użytkowa przede wszystkim tutaj opisana, architektura, wyposażenie wnętrz, meble. Wyobrażam sobie, że dobór tych plakatów i wycinków tamtego świata to też była duża sztuka.**

RYSZARD KAJZER: Rzeczywiście, wszystkie te przykłady sztuki bez względu, czy to są druki, czy są rzeźby, czy są meble, czy architektura, czy wzornictwo, wszystkie te aspekty przenikają się i nie można mówić o jednym samochodzie albo o jednym samolocie, nie poruszając sprawy logotypu Tadeusza Gronowskiego czy jego plakatów reklamujących proszek do prania. I rzeczywiście ta konsekwencja czy współgranie różnych dziedzin projektowania czy sztuki jest naprawdę fascynująca. Pewnie nie każdy wie, że logo Tadeusza Gronowskiego, logo LOT-u, czyli żuraw lecący w jedną stronę albo samolot, w zależności od tego, które oko zmrzujemy, to logo powstało prawie że 100 lat temu i jest używane do dzisiaj. Później oczywiście zostało zmodernizowane, została dodana typografia już po wojnie, ale jeżeli chodzi o sam sygnet, samo logo, ono jest tym pierwotnym znakiem, które zostało zamówione przed wojną przez LOT u Gronowskiego.

ALEKSANDRA GALANT: **W ogóle sztuka przygotowywania logotypów to jest coś wyjątkowego. Myśmy temu zagadnieniu już kilka Audycji Kulturalnych poświęcili, ale rzeczywiście warto zwrócić uwagę, że te, które są zaprojektowane w taki naprawdę rzetelny i pomysłowy sposób, zostają z nami przez lata, a tutaj można powiedzieć przez wieki.**

RYSZARD KAJZER: To jest właśnie doskonały przykład takiego znaku, który jest ponadczasowy, właściwie do dzisiaj jest wykorzystywany. Nawet zauważyłem, że niektóre kraje, bo kiedyś będąc na lotnisku w Bukareszcie, widziałem samoloty rumuńskie i mam wrażenie, że Rumunii ściągnęli troszeczkę z projektu Gronowskiego.

ALEKSANDRA GALANT: **Pan zajmuje się także plakatami, projektowaniem plakatów i zastanawiam się, jak ta wiedza pozwala panu ocenić czy też odbierać plakaty, które powstawały wtedy i które również w książce poświęconej życiu codziennemu w 20-leciu się pojawiają, które zostały przedrukowane, i jest ich chyba całkiem sporo?**

RYSZARD KAJZER: To są perełki, plakaty, które były wykonane ręcznie, najczęściej metodą litografii, tak że same w sobie są trochę takimi dziełami sztuki. Podejrzewam, że niektóre, jeżeli się w ogóle zachowały, to zachowało się kilka egzemplarzy oryginalnych, skrzętnie gdzieś tam przechowywanych w muzeach. Każda z tych prac jest po prostu takim małym dziełem sztuki, które było projektowane od zera przez projektanta, później było pieczołowicie drukowane w drukarni. Tak samo to są przedmioty przez wielkie P.

ALEKSANDRA GALANT: **W książce pojawia się też wątek reklam. Ta reklama była rozumiana w sposób zupełnie inny, sięgano po inne narzędzia, pojawiały się ogłoszenia prasowe, były ulotki zrzucane z samolotów, tych pomysłów było całe**

**mnóstwo, ale nie da się im odmówić pewnej finezji, a tak jak w przypadku plakatu, właśnie tego wykończenia, tej niezwyklej pieczołowitości. Myślę, że dzisiaj wiele osób myśląc o takich najbardziej popularnych plakatach reklamowych, to się trochę żachnie, porównując je do tego, co znajdzie w książce.**

RYSZARD KAJZER: Wszystkim, co było związane z językiem wizualnym, zajmowali się artyści. Tak naprawdę to musiało być na wysokim poziomie, ponieważ zajmowały się tym osoby, które były do tego stworzone. Też należy wspomnieć, myślę, że i o neonach, który też się pojawiały w miastach.

**ALEKSANDRA GALANT: Tak, i też niektóre są z nami do dziś. Oczywiście pewnie w takiej odtworzonej, naprawionej wersji, dlatego że neon, który jest nieużywany, po prostu umiera, przestaje działać. Pamiętam, że kiedy w Warszawie na Mokotowie pojawił się neon Wedla, to było duże wydarzenie.**

RYSZARD KAJZER: To jest akurat świetne posunięcie, że powrócono do, znowu w sumie można by powiedzieć, jakie to jest nowatorskie, a jednocześnie już 100-letni projekt, który świetnie pasuje do tej kamienicy nawet dzisiaj. Ta cała kamienica i jej wnętrza, i te gorsecki na podłodze, wszystkie elementy, które na szczęście może zachowały się po wojnie. To rzeczywiście są elementy, które powinniśmy znać, które powinniśmy dotknąć, a jeżeli nie wolno dotykać, to chociaż dotknąć okiem na żywo.

**ALEKSANDRA GALANT: Wedel jest też świetnym przykładem takiej ponadczasowości, bo ja się z książki dowiedziałam, że logo tej wytwórni słodczy to jest podpis jednego z właścicieli, który w ten sposób, sygnując E. Wedel, chciał potwierdzić autentyczność swoich produktów, bo już wtedy pojawiały się podróbki, oczywiście dużo gorszej jakości. A propos tych wedlowskich neonów to jest jeszcze chłopiec na zebrze.**

RYSZARD KAJZER: Firmy zamawiały projekty graficzne u konkretnych grafików i nie bały się zaryzykować trochę, żeby ktoś wymyślił np., że chłopiec jedzie na zebrze z czekoladą, prawda. Co oczywiście jest czymś szokującym na pewno dla kogoś, kto był przyzwyczajony do jakiegokolwiek stylizacji, ale co też jest przykładem na to, że można zrobić coś zupełnie innego niż konkurencja i coś zupełnie niepowtarzalnego. Często bywa tak, że firmy chcą robić dokładnie to samo, co konkurencja, bo przecież to się sprzedaje. A tutaj rzeczywiście ktoś pomyślał, żeby zrobić coś zupełnie wbrew wszystkiemu i wszystkim.

**ALEKSANDRA GALANT: Tak jak słyszycie, świat 20-lecia międzywojennego jest światem tyleż fascynującym, co wciągającym, ale też światem, którego mimo wszystko możemy szukać w swoim otoczeniu, dlatego z tym większą pewnością i radością polecam Wam sięgnięcie po tom "Kultura codzienna dwudziestolecia". To jest wydawnictwo Narodowego Centrum Kultury, o którym dzisiaj rozmawiałam z panem prof. Ryszardem Kajzerem, który jest autorem grafik i całego projektu graficznego, jest także wykładowcą na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a także w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych. Panie profesorze, bardzo dziękuję za dzisiejsze spotkanie i za tę rozmowę.**

RYSZARD KAJZER: Dziękuję, serdeczności.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.